

ECHA KRAJOWE

Posiedzenie Sejmiku Nieświeskiego.

— Korespondencja Słowa —

7-go grudnia pod przewodnictwem starosty Czarnockiego odbyło się posiedzenie Sejmiku Powiatowego.

Na początku dłuższe przemówienie wygłosił przewodniczący. Przewodniczący zaczął od tego, że Rząd postanowił prowadzić zdecydowaną i mocną politykę gospodarczą i nie zamierza bezwzględnie dopuszczać do wprowadzania jakichkolwiek względów politycznych do życia gospodarczego; to wszystkie siły muszą być skupione w kierunku podniesienia poziomu kulturalnego i ekonomicznego. — Walki narodowościowe w życiu samorządowym, a tembardziej jakiegokolwiek hasła odrodzowego, muszą być uważane za działalność szkodliwą dla państwa i dlatego będą stanowczo tępięte przez władze; niedopuszczalnym przeto jest choćby trochę chwilejne stanowisko organów rządowych i samorządowych. — Pod tym względem Marszałek Piłsudski, a więc i jego Rząd zajmują zdecydowane stanowisko.

Przechodząc do spraw gospodarczych, przewodniczący dwiema dziedzinami poruszył p. starosta: komunikacja i zdrowotność.

Stan naszych dróg, choć zrobiono dużo w tym zakresie, daleki jest od stanu zadowalającego, co dotyczy się przede wszystkim dróg prowadzących przez wieś. Władze rządowe zwróciły na to specjalną uwagę i domagały się kategorycznie, by w przyszłym sezonie letnim zostały wzburzone absolutnie wszystkie ulice wiejskie. — Z powodów technicznych może całość wymagania uwzględniona nie będzie mogła być, w każdym jednak razie choć połowa ilości wsi będzie musiała być zaburzona. Na bruki więc będzie musiała dać 75 proc. kosztów; 25 proc. plus kierownictwo techniczne da Sejmik, nadto zaś administracja cały aparat wykonawczy. Część kosztów ponoszonych przez wieś zaliczona będzie na rachunek szarwaku.

Szarwak w roku przyszłym będzie musiał być wyzyskany jeszcze umiejętniej niż w obecnym.

W związku z rozstrzeżeniem planu rozbudowy dróg Sejmik będzie się musiał zastanowić nad odpowiednim ułożeniem budżetu na rok przyszły. Wielką pomocą będzie tu ewentualne otrzymanie długoterminowego kredytu, umożliwiającego wytworzenie w ciągu najbliższych lat robót, dziś projektowanych na szereg lat.

Przewodniczący przedstawił pierwszy punkt porządku dziennego było uchwalenie podatków na przyszły rok budżetowy. Sejmik uchwalił je wszystkie w tej samej wysokości, co w roku bieżącym, z wyjątkiem podatku drogowego, który został zwiększony o 50 proc. w stosunku do obecnego. — Ujemną zmianą będzie przerachowanie części podatku inwestycyjnego na zwykły, dzięki czemu zredukowany zostanie projekt budownictwa; jedynie zapewne w przyszłym roku wybudowana będzie szkoła w Łysicy.

Po uchwaleniu podatków przystąpiono do sprawy udzielenia gwarancji Ch. Bankowi L. w Nieświeżu na pożyczkę mającą być zaciągniętą w instytucjach państwowych. Wywodziła się dyskusja, w czasie której dokładniej wyjaśniono stan faktyczny na podstawie sprawozdania złożonego przez specjalną komisję wydziału, która przy udziale ekspertów zbadała interesy Banku. Komisja doszła do wniosku, że danie gwarancji sejmikowej jest niezbędne dla utrzymania i normalnego istnienia Banku. Sejmik więc uchwalił udzielenie gwarancji na 100 tys. zł. z zastrzeżeniem, że Komisja Rewizyjna Sejmiku raz na kwartał będzie kontrolowała ogólny stan interesów.

Następnie przystąpiono do spraw Powiatowej Kasy Oszczędności. — Uchwalono zaciągnąć kredyt z P. Ban-

ku Rolnego w wysokości 70 tys. zł. na podniesienie rolnictwa w powiecie i wybrano na członka Zarządu Kasy p. Z. Domańskiego na miejsce p. G. Szymanowskiego, który ustąpił wobec objęcia stanowiska prezesa Zarządu Ch. Banku L.

Dalej Sejmik wysłuchał sprawozdania z wykonania budżetu za I półrocze poczem uchwalił szereg przelewów budżetowych z pozycji jednej na drugą.

Na poprzędku zebrania Sejmiku wniesiono był wniosek o udzielenie subsydium prywatnemu gimnazjum białoruskiemu w Klecku. Wydział stanął na stanowisku, że Sejmik w ogóle nie powinien dawać zapomóg żadnym szkołom, jedynie może pomagać niezamożnym uczniom, przyznając im pewne stypendia. Sejmik przyłączył się do tego zdania i odmówił udzielenia subsydium gimnazjum, przyznając 200 zł. na stypendia.

W wolnych wnioskach na propozycję członka Sejmiku, p. Stefana Czarnockiego, uchwalono wskazówkę dla Wydziału, by przy układaniu przyszłego budżetu starał się o możliwie podniesienie wynagrodzenia pracowników samorządowych, gdyż obecnie pobory są bardzo małe.

Dom.

LANDWARÓW.

— «Landwarowska fabryka automobilowa» nie będzie uruchomiona. Jak się dowiadujemy, hr. Stefan Tyszkiewicz, właściciel pierwszej w Polsce fabryki samochodów p. t. «Ralf Stetys» zmienił swoją decyzję co do przeniesienia fabryki (dotychczas była ona we Francji) do Landwarowa i obecnie nawiązał kontakt z Sp. Akc. Rudzki w Warszawie, w której budynkach mieścić się będzie obecnie.

Jak wiadomą na decyzję tę wpłynęły poważne przyczyny, bo jak wiemy budynki przyszłej landwarowskiej fabryki były zupełnie przygotowane t. j. odpowiednio przebudowane. Obecnie zajęte one zostały przez trzy młyny, z których dwa już pracują, a trzeci puszczony będzie w ruch na pierwszego lutego 1928 r. Wilno na zmianę postanowienia hr. St. Tyszkiewicza straciło niewątpliwie, gdyż uruchomienie fabryki w Landwarowie ożywiłoby ruch handlowy i oddziałyłoby bezrobocie, drogą zatrudnienia znacznej ilości robotników.

NOWO-SWIECIANY.

— Zakończenie budowy gmachu Ogniska kolejowego. Budowa wzniesionego gmachu Ogniska kolejowego zbliża się ku końcowi.

Gmach to piękny — monumentalny. Naprawdę może być chlubą miasta Nowo-Swieciana. Położony przy ul. Wileńskiej, obok rezydencji stadnion sportowej zwraca uwagę przechodni swą niepospolitą architekturą. Pomysł ustawienia z frontonu masywnych kolumn podtrzymujących sklepienie ganku wypadł nader szczęśliwie. Są one szczególną ozdobą. A budowa — solidna, tak różniąc się od dzisiejszego powojennego klecania.

Głęboka wdzięczność społeczeństwa należy się p. inż. J. Blumowi, z inicjatywy i dzięki staraniom którego powstał ten gmach. Który potrafił przystąpić do budowy nie mając prawie żadnych funduszy, ani obojętnie subwencji rządowych, jedynie opierając się na współpracy swego otoczenia, które uświadomiło mu jego wielką rolę, które uświadomiło mu jego wielką rolę.

Myślę, iż prawdziwą satysfakcją za poniesione starania będzie światło, które uświadomiło mu jego wielką rolę, które uświadomiło mu jego wielką rolę.

Nowy okres stosunków polsko-litewskich.

Oświadczenie kowieńskiego ministra wojny pułk. Daukantasa.

Z Kowna donoszą: Pełniący obowiązki premiera minister wojny pułkownik Daukantas udzielił wywiadu przedstawicielom prasy. Minister Daukantas oświadczył co następuje:

Osobiste wiadomości od prof. Voldemarasa o szczegółach decyzji Rady Ligi Narodów jeszcze nie nadeszły. Ale z tych wiadomości które już posiadamy, wywnioskować należy że decyzja Rady Ligi posiada ogromne znaczenie nie tylko dla Litwy, ale i całej Europy. Zostało usunięte niebezpieczeństwo zbrojnego konfliktu, które wisiało na włosku.

Obecnie, po decyzji Rady Ligi Narodów, możemy spokojnie stwierdzić że zgaszona została ostatecznie ta iskra która rozniecić miała ogólny pożar. Naszym pokojowym tendencjom z żadnej strony nie grozi niebezpieczeństwo.

Na pytanie co faktycznie oznacza zniesienie stanu wojennego pomiędzy Polską a Litwą? — oświadczył pułk. Daukantas: Konkretnie wyjaśnił się to dopiero później W każdym razie należy stwierdzić, że pomiędzy Polską i Litwą rozpoczął się nowy stan prawny, który wymaga odnośnego uregulowania i opracowania dla nowej formuły. Muszę jednak zaznaczyć, że faktycznie stanu wojny pomiędzy Polską i Litwą nie było już przedtem, a istniał on tylko teoretycznie, że się tak wyrażać na papierze.

Żadnych zmian w sytuacji naszej armii w związku ze zniesieniem stanu wojny — nie będzie. Na Litwie nigdy nie było mobilizacji. Budżet armii wynosi 17 proc. budżetu ogólnego, czyli jest stosunkowo bardzo mały.

Co się zaś tyczy stworzenia wielkiej koalicji z udziałem partii obecnie opozycyjnych, to należy zaznaczyć że główną przeszkodą ku temu przed wyjazdem Voldemarasa do Genewy, było właściwie nieprzejednane stanowisko opozycji w sprawie polityki zagranicznej w ogóle, a w stosunkach do Polski w szczególności.

Opozycja wychodzi z założenia następującego: najpierw Wilno, a następnie troska o byt niezależny Litwy. Tymczasem zadaniem Voldemarasa w Genewie polegało właśnie na tym, ażeby najpierw utrwać bezwzględną polityczną i terytorjalną niezależność Litwy raz na zawsze ażebyśmy nie potrzebowali do tej sprawy wracać w przyszłości i całą swą energię skierować na pracę w kierunku kulturalnego i ekonomicznego rozwoju naszej ojczyzny.

To osiągnięliśmy w Genewie gdzie otrzymaliśmy uroczyste zapewnienie w tym kierunku, tak że strony Ligi Narodów jak też Polski. Jest to zwycięstwo tezy Voldemarasa nad poglądami opozycji. Dalsze rokowania z opozycją w sprawie stworzenia wielkiej koalicji mogą być podjęte dopiero po powrocie Voldemarasa do Kowna.

Upadek rządu Zeelensa.

RYGA, 13 XII. PAT. Gabinet lotewski Skujenieksa podał się dziś do dymisji nie oczekując na wynik głosowania sejmiku nad wotum zaufania, która to sprawa była postawiona na dzisiejszym porządku dziennym. Należy zaznaczyć, że stanowisko rządu lewicowego było osłabione już w czasie zawarcia lotewsko-rosyjskiego traktatu, który podłączył za sobą przejście do opozycji niektórych posłów centrum. Od tej chwili rząd utrzymywał się u steru jedynie dzięki uzyskiwaniu przypadkowej większości głosów. Prezydent republiki dziś wieczorem zaprosił do siebie lidera frakcji związków chłopskich Alwera i posła Kliwego, do których zwrócił się z propozycją przyjęcia inicjatywy w kierunku nawiązania rokowań o utworzenie nowego rządu. Oba posłowie obiecali w krótkim czasie udzielić odpowiedzi.

V-min. Car Generalnym Komisarzem Wyborczym.

WARSZAWA, 13-XII. (tel. w. Słowa). Dziś po powrocie z Genewy Marszałek Piłsudski udał się przed południem na Zamek do Prezydenta Rzeczypospolitej, gdzie złożył szczegółowe sprawozdanie z wyniku obrad genewskich. Następnie po powrocie do Belwederu Marszałek Piłsudski podpisał nominację na generalnego Komisarza Wyborczego i jego zastępcę. Nominacje te ukażą się w dzisiejszym Dz. Ustaw.

Generalnym Komisarzem Wyborczym został vice-minister sprawiedliwości p. Car a jego zastępcą p. Dutkiewicz, vice-prezes warszawskiego sądu Apelacyjnego.

Generalny Komisarz i jego zastępcy rozpoczną urzędowanie we środę 14-go b. m. w gmachu ministerstwa Sprawiedliwości, a nie jak podczas poprzednich wyborów w gmachu Sejmu na Wilejskiej. Jednocześnie zostali zatwierdzeni wszyscy członkowie generalnej Komisji Wyborczej, zgłoszeni z ramienia 8 najliczniejszych klubów sejmowych.

Przedstawieni zostali jako członkowie: adw. Sawicki — ZLN, adw. Urbanowicz P. S. L. Piast, b. pos. Pużak PPS, b. wiceminister adw. Kućski — ChD, b. pos. Hariglass Koło Żydowskie, b. pos. Wrona Str. Chłopskie, b. pos. Bagiński Wyzwolenie, b. pos. Wyrębowski Ch. N

M—owicz.

Stanowisko opozycji kowieńskiej

KOWNO, 13-12. Tel. w. Dzienniki opozycyjne «Rytas» i «Lietuvos Žinios» w dzisiejszych artykułach wstępnych wyrażają opinie, że faktyczne uregulowanie stosunków z Polską będzie możliwe wtedy tylko, gdy Polska zgodzi się na rozstrzygnięcie sprawy wileńskiej w pomyślnym dla Litwy sensie.

Przyjazd kard. Hlonda do Rzymu

RZYM, 13.XII. PAT. Przybył tutaj J. Em. kardynał Hlond powitany przez ambasadora Rzeczypospolitej przy Stolicy Apostolskiej, posła przy Kwirynale, personel ambasady, dostojników Kościoła i szereg wybitnych osobistości.

Dr. Hausner u lorda Plamera

JEROZOLIMA, 13-12. Pat. Żydowska agencja telegraficzna donosi, że wysoki komisarz Palestyny lord Plumer przyjął na audiencji nowo-mianowanego przedstawiciela handlowego Polski w Palestynie dr. Bernarda Hausnera. Podczas audycji poruszono szereg aktualnych zagadnień, związanych z działalnością polskiego przedstawicielstwa handlowego w Palestynie.

Zajścia antysemickie w Rumuni

BUKARESZT, 13-XII. PAT. W związku z dochodzeniem przeprowadzonym dla ustalenia kto ponosi odpowiedzialność za zajścia, które miały miejsce na ile kongresu powszechnego studentów rumuńskich w Oradea Mare rada ministrów wydała komunikat, stwierdzający, że przedstawiciele lokalnych władz, którzy pozwolili się zaskoczyć faktem rozruchów zostaną usunięci. Liczba winnych wynosi w Oradea Mare 21 studentów i kilkanaście osób cywilnych, w Cluj 43 studentów i 9 osób cywilnych, w Bukareszcie 11 studentów. Poza tym wielu studentów aresztowanych jest pod zarzutem dokonania rozmaitych przestępstw w czasie zajść. Wszyscy oni będą sądzeni przez sąd wojenny. W czasie zajść nie miało miejsca ani jedno zabójstwo. Poszkodowanym ma być udzielona pomoc. Między in. rząd przyznał zdemolowanym synagogom fundusz 5 milionów lei.

Nowy rząd w Finlandji.

HELSINGFORS 13 XII. PAT. Prezydent republiki Randerer powierzył misję utworzenia nowego rządu przedstawicielowi partii agrarnej dr. Sünöla.

Legja honorowa dla pr. Ossendowskiego.

WARSZAWA, 13 XII. (tel. w. Słowa) Dowiadujemy się, że znany polski literat i podróżnik Ossendowski ma otrzymać w najbliższym czasie odznaki francuskiego orderu Legji honorowej.

Wisła stanęła.

ODAŃSK, 13.XII. PAT. Wskutek długotrwałych silnych mrozów żegluga na wszystkich odnogach Wisły gdańskiej z dniem wczorajszym została całkowicie wstrzymana.

W wielkim wyborze rami gotowe i na obalunek W. BORKOWSKI Mickiewicza 5. Filja — to Jafiska 1.

D Z I S w sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się ODCZYT dr. ADAMA LEWAKA

RAPPERSWIL

Początek o godz. 7-ej wiecz. Bilety w cenie od 4-50 do 30 gr.



Zamach stanu w Kantonie.

LONDYN, 13.XII. PAT. Według wiadomości z Kantonu komunistyczny zamach stanu dokonany przed kilku dniami rozszerza się. Wczoraj wybuchło w mieście kilka pożarów, które zniszczyły częściowe gmach misji francuskiej, jak również szpital japoński i dom Banku Centralnego. Bojówki komunistyczne nie napadają na cudzoziemców, lecz zastrzeliły wczoraj wielu Chińczyków i funkcjonariuszy policji. Ludność cywilna szuka schronienia na parowcach odchodzących do Hong-Kongu.

Nowa fala komunistyczna.

SZANGHAI, 13 XII. PAT. Jakkolwiek na zewnątrz panuje w mieście spokój, to jednak jest rzeczą oczywistą, że komunisty dążą do wywołania strajku generalnego. W chwili obecnej strajkują już robotnicy tramwajowi, składów portowych oraz American Tobacco Co. Komunisty usiłują wywołać również strajk wśród personelu instytucji transportowych w dzielnicy międzynarodowej oraz na terytorium koncesji francuskiej. Agitatorzy działają także wśród niższych funkcjonariuszy pocztowych. Jak donoszą, wybuchły ruchy komunistyczne w szeregu portów na rzecze Yang-Tse, między innymi w Wu-Czang i Czang-Tsai. Jednakże władze chińskie wystąpiły energicznie i przywróciły porządek.

Z myśli konserwatysty Ludwika Górskiego.

Nietyle liczba, ile zgoda i jedność ludzi, gruntownymi zasadami przejętych daje siłę moralną, płynącą z ufności, że każdy z nich w danym wypadku i położeniu postąpi tak, jak mu jego zasady wskazują i wyznaczają. Ta pewność i ta rękojmia jest w ciałach społecznych odrębną cechą lub stanowisko mających, warunkiem nieodzownym ufności rządów i politycznych stronnictw. Wiedzieć i ufać, że w położeniach bądź ze zwykłego trybu życia wynikających, bądź w rzadkich i wyjątkowych wypadkach każdy bez narady i instrukcji, bez namowy i obietnic, obowiązkiem położeniem wskazany, jest ideałem zgodności pojęć, do którego dążyć powinni ludzie ustalonych przekonań. Gorzkie w tym względzie doznaliśmy zawodów, i one właśnie wskazują potrzebę i pożytek tej wspólnoty przekonań, która płynie z gruntowności przemyslań i przyjętych zasad.

„Zradafonizowane” skrzypce.

Przy audycjach orkiestry, zwłaszcza orkiestry tanecznej można było zauważyć niedostatecznie nasycone tonów instrumentów smykowych. Chcąc usunąć ten defekt przeprowadzono w studio angielskiej stacji „Daventry Experimental” ciekawy eksperyment uwięzienia bardzo dobrego rezultatem. Mianowicie, niezależnie od mikrofonu wstawiano do skrzypiec adapter, który połączono znow z amplifikatorem. Efekt tak doskonały, że skrzypce nie giną w powodzi tonów.

Pamięci Wielkiego Biskupa.

Towarzystwo Przyjaciół Węgier urządziło dn. 11-XII w lokalu Seminarium Prawniczego USB zebranie ku uczczeniu pamięci jednego z największych biskupów Węgier współczesnych — Ottokara Prohászki, zmarłego 2 kwietnia rb. Świątyni, głęboko przemysłany odczyt o twórczości zmarłego Biskupa wygłosił prof. Marjan Zdzichowski, następnie zabierali głos J. E. X. Biskup Bandurski, podkreślając na tle wspomnień osobistych szczerze i żywe uczucie przyjaźni Prohászki ku Polsce, niżej podpisany, doręczając kilka rysów biograficznych, wreszcie prof. F. Bossowski. Zebrani słownie wyrażali słowa rzetelnej podległości prof. Zdzichowskiemu za uczczenie pamięci Wielkiego Biskupa trafem i pięknym charakteryzowaniem Jego twórczości.

Ponieważ odczyt ten wkrótce będzie ogłoszony drukiem, pozwolę sobie uzupełnić go notatką z kilku najważniejszych datami i rysami biograficznymi.

Ottokar Prohászka urodził się w Węgrzech w Nyitra 10 października 1858 r., wykształcenie średnie otrzy-

mał w rodzinnym mieście i w Esztergom, następnie w ciągu lat siedmiu (1875—82) studiował filozofię i teologię w Rzymie w Collegium Germanicum et Hungaricum, gdzie rektorem był wówczas wielce mu przyjaźny, późniejszy kardynał Steinhuber. Po ukończeniu studiów i przyjęciu święceń kapłańskich X. Prohászka wczesnie rozpoczął chlubną działalność naukową i literacką, publikując od r. 1882 szereg prac i artykułów. W 1889 r. został profesorem dogmatyki, a w następnym — również ojcem duchownym alumnów — w 1904 roku uniwersytetu w Budapeszcie powołano z d. o. l. n. e. g. o. kapłana na katedrę profesorską, którą zajmował krótko, gdyż już w 1905 r. był konsekrowany na biskupa w Szekešfehervar. Z Uniwersyteciem jednak zachował żywą łączność, głosząc do końca życia corocznie w kościele akademickim słynne swe konferencje.

Jako Biskup rozwiniął wspaniałą działalność pisarską i kaznodziejską, co zastrzeżenie otworzyło Mu wstęp do Węgierskiej Akademii Nauk w 1909 r. Wygłoszenie jednak inauguracyjnego wykładu O przesadach idealizmu ściągnęło na łamach katolickiego organu „Esztergom” krytykę i wywołało w okresie gorącej walki z

modernizmem bolesne dla oddanego Kościołowi biskupa podejrzenie o brak ortodoksji w niektórych Jego poglądach.

Podczas teroru bolszewickiego na Węgrzech w 1919 r. Biskup-idealista, co w stosunku do biednych posuwał nieraz swą ofiarność do rozdawania własnej odzieży ze swych ramion, o mało nie przypieczętował krwią swą pasterskiej gorliwości. W pełni rozumienia grozy bolszewizmu usilnie pracował nad skonsolidowaniem całego społeczeństwa węgierskiego bez względu na różnice religijne. Śmierć Biskupa Prohászki była piękna: umarł na swej ukochanej placówce — na ambonie. Pomimo nurtującej Go choroby rozszerzenia arterji nie przestał w ostatnim roku swego życia w szeregu miast węgierskich wygłaszać konferencje. W kościele uniwersyteckim w Budapeszcie podczas konferencji wielkopostnej o żalu doskonałym 1 kwietnia wieczorem święty Mówca nagle zaczął się jękać, stanąć — aż padł w ramiona słuchaczy. Zaatakowanie mózgu okazało się krytycznym — Chory odczekał na chwilę przytomność, by wyszeptać dwukrotnie Imię Jezus. 2 kwietnia 1927 r. w 69 roku życia skończył — na posterunku.

Śmierć Biskupa Prohászki odkryła

całe Węgry żałobą. Przeszło 100-tyśieczna rzesza wzięła udział w ekspedycji zwłok z uniwersytetu budapeszteńskiego na dworzec kolejowy. W hołdzie spowity się kirem nawet kościoły protestanckie, a żałobną chorągiew wywiesił protestancki Wydział Teologiczny, gdyż Zmarły był „dobrym całego chrześcijaństwa”. Służba Boża była netylko Jego zajęciem, ale powołaniem — jak mówił Dr. Stefan Kovats, dziekan Wydziału teologii protestanckiej. Specjalny Komitet wynajmował nagrodę za napisanie życiorysu bpa Prohászki, jednocześnie zapoczątkowano składki na wzniesienie w Budapeszcie godnego pomnika dla Biskupa — chłuby Węgier współczesnych.

Tajemnica uroku, jaki rozciągał Biskup Prohászka w swym życiu i pismach, istotny rys Jego charakteru bezspornie tkwi w tym, iż był przede wszystkim kapłanem, kapłanem w najszlachetniejszym znaczeniu współczesnym — o głębokim umyśle i gorącym sercu. Olbrzymią kulturą umysłową, świetną piórą, porównującą wymowę poświęcił wyłącznie sprawie Bożej i zbrojnej służbie społeczeństwu, którego duszę, potrzeby, prądy znał i rozumiał głęboko. Wiedział doskonale, że „mało na ziemi ludzi,

pnących się w górę, ku ideałom, a strasznie dużo walkiwników. Ideałów, idei i życia duchowego serdecznie mało”. — Ale właśnie dlatego rąk nie opuszczał, smutkowi i przygnębieniu nie ulegał, że zbyt silnie kochał w Bogu ludzi i wierne, waleczne im służyć. Prawdziwa bowiem miłość jest „afektem tkliwym, subtelnym, czułym, wrażliwym, miłym i dlatego właśnie umie cierpieć, współczuć, płakać i cieszyć się”. — Jest waleczna, trwająca do czynu, — dlatego „nie wolno upadać na duchu, bo miłość — to siła podbijająca, twórcza, wytrwała”. Z takiego serca wypływał pełenym nakaz dla siebie samego: „Nie wieszysz góry nademną, szara, bezdusza tepota!” — i nakaz dla innych szlachetnej, twórczej pracy, zmierzającej do tego, by „człowiek nie był rzeczą, ale osobą, by nie ciążyła na nim przyroda ciężarem przynajmniej, by nie ścierała go w proch cierpieniem...”. „Żyjemy na ziemi jakby w wielkim szpitalu. Oddychamy powietrzem zakażonym od niedowiarstwa, lichorostwa, samolubstwa i nieuczciwości... Z wyznici czystych, szlachetnych uczuć winniśmy zastępować, a raczej pozostając w owej czystej atmosferze, winniśmy podawać rękę drugiemu, by podnieść ich i uzdrowić”.

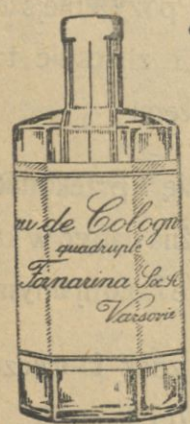
Celem więc Jego działalności było — jak sam określił — „tworzyć w społeczeństwie „duszę szlachetną, czystą i prawdziwie wolną” — kształtowaną na boskim wzorze Chrystusa. Tem szlachetnym dążeniem owiane były Jego cudne konferencje, wygłaszane po całym Węgrzech, potrafiące w świetle religijnej najbardziej aktualne zagadnienia z dziedziny filozofii i literatury.

Owocem długich lat pracy na stanowisku ojca duchownego w Seminarjum były Jego po mistrzowsku ujęte „Rozmyślenia o Ewangelji”, których przekład na język polski stanowi rzetelną zasługę oo. jezuitów. Głębka zrozumięcia zarówno duszy jednostki, jak i potrzeb społecznych, jaka nas w tej książce uderza, płynnie netylko z wielkiego i szlachetnego umysłu, lecz przede wszystkim z gorącego serca Kapłana, który miał zwyczaj często, gdy wszystko naokoło było pogrążone we śnie, spędzać godziny cenne na modlitwie w domowej kaplicy seminarjalnej przed Santissimum — nazajutrz zaś zrana, bezpośrednio po Mszy, zapisywać swe myśli — płon obcowania z Bogiem.

To było źródłem całego życia i twórczości Ottokara Prohászki. X. C. Falkowski.

AQUA VITAE

wodą życia, nazywali - jakżeż błędnie - przodkowie nasi gorzałkę. Prawdziwie życiodajną wodą jest dla swego aromatu, działania orzeźwiającego i mocy



woda kolońska
poczworna

Formarina
ze złotą
etykietą

7 wielkości flakonów, 1 gatunek - najlepszy

Wydawnictwa Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie.

- I. Dr. Karol D'Engel: Aktualne zagadnienia polityki handlowej.
- II. Dr. Tomasz Lulek: Główne zagadnienia polityki handlowej w Polsce.
- III. Prof. Władysław Leopold Jaworski: Z zagadnień polityki światowej.
- IV. Ankieta finansowa.
- V. Dr. Jan Kanty Steczkowski: O naprawie skarbu Rzeczypospolitej.
- VI. Prof. F. Zöll: O konwencji berneńskiej.
- VII. Memorjał w sprawie położenia finansowego.
- VIII. Dr. Ferdynand Zweig: Złoty polski.
- IX. Prof. A. Krzyżanowski i L. Oberländer: Naprawa skarbu i waluty w Austrii.
- X. Dr. A. Galska: Uwagi o oszczędności w wydatkach państwowych.
- XI. Prof. F. Zöll: Projekt ustawy o waloryzacji należności pieniężnych, opartych na tytułach prywatno-prawnych.
- XII. K. Srokowski: Sprawa narodowościowa na kresach wschodnich.
- XIII. Inż. Kazimierz Gehring i inż. Aleksander Skrzypczak: Naukowa organizacja pracy, z przedmową prof. Adama Krzyżanowskiego.
- XIV. Prof. Tomasz Lulek: Waloryzacja bilansów.
- XV. Dr. Ferdynand Zweig: Polityka kredytowa Banku Polskiego.
- XVI. Dr. Ferdynand Zweig: Bilans handlowy w dobie stabilizacji.
- XVII. Dr. Stefan Schmidt: Rolnictwo a obecna sytuacja gospodarcza.
- XVIII. Władysław Konderski: Ekspansja zagraniczna kapitału pieniężnego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.
- XIX. Władysław Konderski: Rynek pieniężny Anglii po strajku na nasze potrzeby.
- XX. Władysław Kepiński: Komasaacja, jako podstawa naprawy ustroju rolnego.
- XXI. Adam Krzyżanowski: Dwa programy finansowe (je się 1925 i wiosna 1917).
- XXII. Jan Zieleniewski: Na drodze do racjonalizacji naszego gospodarstwa.
- XXIII. Władysław Konderski: Konjunktury światowe a nasza polityka gospodarcza.
- XXIV. Stanisław Rybicki: Stan i potrzeby kolejnictwa w Polsce.
- XXV. Władysław Zawadzki: Polska polityka socjalna a gospodarstwo społeczne.
- XXVI. Dr. W. A. Zbyszewski: Polityka Komitetu Finansowego Ligi Narodów.
- XXVII. Witold Krzyżanowski: Terytorjalne rozmieszczenie przemysłu.

**Skład główny
w księgarni S. A. Krzyżanowskiego
Kraków, Rynek Główny.**

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okr. w Wilnie włączono następujące wpisy: pod Nr. Nr.:

Dział A - w dniu 28-XI. 1927 r.

7353. I. A. «Zilber Mejer» w Brastawiu, ul. Piłsudskiego 23, sklep bakalejny. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Zilber Mejer, zam. tamże. 2189-VI

7354. I. A. «Bluro wodociągowo-kanalizacyjne Kazi-mierz Zejmo» w Wilnie, zam. Oranżeryjny 3, roboty wodociągowo-kanalizacyjne. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Zejmo Kazimierz, zam. tamże. 2190-VI

7356. I. A. «Amdur Jankiel» w Brastawiu, ul. Piłsudskiego 56, sklep zawodowy skór i szyciń, celem odsprzedaży. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Amdur Jankiel, zam. tamże. 2191-VI

w dniu 29-XI. 1927 r.

7357. I. A. «Amdurski Smerel» w Hoduciszkach, pow. Święciański, sklep bakalejno-galanteryjny, naczyń fajansowych, wody sodowej i lemoniady. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Amdurski Smerel, zam. tamże. 2192-VI

7358. I. A. «Barbakow Bencjon» w Druł, pow. Brastawski, eksploatacja lasu. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Barbakow Bencjon, zam. tamże. 2193-VI

7359. I. A. «Bogdanowski Lejzer» w Baksztach, pow. Wołyński, piwiarnia. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Bogdanowski Lejzer, zam. tamże. 2194-VI

7360. I. A. «Bujak Adam» we wsi Piesiewicach, gm. Ługomowickiej, pow. Wołyński, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Bujak Adam, zam. tamże. 2195-VI

7361. I. A. «Gordon Chasia» w Hoduciszkach, pow. Święciański, sklep towarów bawełnianych i półwełnianych krajowego wyrobu i bakalejno-galanteryjny. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Gordon Chasia, zam. tamże. 2196-VI

7362. I. A. «Gordon Eljasz» w Hoduciszkach, pow. Święciański, sklep bakalejno-galanteryjny i fajansu. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Gordon Eljasz, zam. tamże. 2197-VI

7363. I. A. «Gordon Leja» w Hoduciszkach, pow. Święciański, sklep bakalejno-galanteryjny. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Gordon Leja, zam. tamże. 2198-VI

7364. I. A. «Gurwick Izrael» w Hoduciszkach, pow. Święciański, sklep bakalejno-galanteryjny i wyrobów tytułowych. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel Gurwick Izrael, zam. tamże. 2199-VI

7365. I. A. «Ichilezyk Małka» w Hoduciszkach, pow. Święciański, sklep bakalejno-galanteryjny. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Ichilezyk Małka, zam. tamże. 2200-VI

7366. I. A. «Karl Szołom» w Hoduciszkach, pow. Święciański, sklep towarów bawełnianych i półwełnianych krajowego wyrobu i gotowego ubrania ludowego. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Karl Szołom, zam. tamże. 2201-VI

PIECYKI PRZENOŚNE

wykładane cegłą szamotową i inne

do ogrzewania biur, mieszkań i sklepów

poleca

ZYGMUNT NAGRODZKI

Wilno, Zawalna 11-a.

ŹRÓDŁO PIĘKNOŚCI

MYDŁO

„CAZIMI”

METAMORPHOSA



DLA CIERPIĄCYCH na ŻOŁĄDEK i ZAPARCIE STOLCA

LEKARZE ZALECAJĄ

ZNANY ESTONSKI

CHLEB „PAIN NORMAL”

Do nabycia w następujących sklepach: ul. Wielka 47 Jezierski, Nr. 25 Alperowicz, Nr. 18 Wołczyński, Nr. 23 Kruszyński, ul. Żmłkowa Nr. 22 Januszewicz, ul. Niemiecka Nr. 6 Probe, Nr. 24 Kronik, Nr. 10 Szpiliskier, ul. Trocka Nr. 3 Bicia Gołębiewski, ul. Wileńska Nr. 10 Łojko, Nr. 20 Alperowicz, Nr. 25 Kozel, ul. Mickiewicza Nr. 7 Szer, Nr. 22 Benuski, Nr. 33 Gesajtis, Wielka Pohulanka Nr. 1 Szewcow.

Kino-Teatr „Polonia”
ul. A. Mickiewicza 22.

NA EKRANIE: Najrozkośniejszy program śmiechu „Wstydź się Ossi” szampańska, pełna humoru werwy, dowcipu i temperametu farsa w 10 akt. W rolach głównych: uroczą Ossę Oswaldą oraz Livio Pavanellę, którzy ośmieszają swą grą, temperamentem i brawurą. Orkiestra koncertowa z 24 osób pod batutą Mikołaja Salnickiego. NA SCENIE: Podczas antraków gościnne występy satyryka humorysty Wacława Zwidzicza. Początek seansów: 4, 6, 8, 10, 12.

Kino-Teatr „Helios”
ul. Wileńska 38.

Dziś premiera! Rekordowa sensacja! 2 godziny upojenia zmysłami, Poetyzny dramat erotyczny „Dama bez zastępy” wielki film zmysłów i miłości. W roli głównej słodka... okrutna... kapryśna... przepiękna Venus Europy LIL DAGOVER. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
Sala Miejska
(ul. Ostrobramska 5).

Od dnia 12-go do dnia 15-go grudnia r. b. włączanie będą wyświetlane filmy: „Djabełski jeździec” sensacyjny dramat w 7 akt. W roli głównej Fred Thomson słynny cowboy akrobata i jego rumak Srebrny Jastrząb. Nad programem: „Fabryka czekolady A. Pisseckiego w Krakowie” w 2 aktach i „Na grubego zwierza” komedia w 2 aktach. Orkiestra pod dyrekcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Ceny biletów: parter 80 gr., balkon 40 gr. Początek seansów o godz. 4. Ostatni seans o godz. 10. Anons: «GORĄCZKA ZŁOTA», ze słynnym Charlie Chaplinem.

Do pierwszego Świątecznego numeru „Słowa”,

który ukaże się dnia 18 grudnia b. r.

przyjmuje ogłoszenia Administracja „Słowa” oraz wszystkie biura ogłoszeń.

L. Załkind Wielka 47,
tel. 495.

Wielka przedświąteczna wyprzedaż.

Najtańsze źródło kupna:

Obuwie „Ceda”, „Bufallo”.

Kaloszki Szwedzkie i Ryskie.

Bielizna, Trkoty, Pończochy „Alfraska”, Firanki,

Dywany, Obrusy, Płótno, Modępolamy, Jedwabie.

Ceny stale.

Wszystkie szkoły

mogą się zaopatrzyć obecnie we wszelkie pomoce naukowe na dogodnych warunkach w firmie „KADOS”, WARSZAWA, Śródo Krzyżska 1/3, która po za innymi działami otworzyła obecnie specjalny, bogato zaopatrzony dział składowy laboratoryjnego i odczynników chemicznych. Epidiaskopij i jstanie projekcyjne najnowszej konstrukcji. ZADAC CERNIKÓW.

Ogłoszenie.

Dnia 15 grudnia o godz. 6 m. 30 w lokalu Sklepu Busz Jankowski i Ska (Wileńska 23) odbędzie się zebranie organizacyjne spółdzielni mieszkaniowej w środowisku pod nazwą „Dom Spółdzielczy”, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością. Są wolne mieszkania. Udział wstępny 1000 zł. Osoby życzące przystąpić do Spółdzielni proszone są o punktualne przybycie. Informacje w sklepie Busz Jankowski i Ska.

Eliksir na łoki i fale idealne, utrzymuje ondulację, skręca włosy w łoki i fale, czyni fryzurę piękną i puszystą, nie niszczy włosów. Cena za flakon zł. 7 wraz z przesyłką. Zegranie najnowsze aparaty ręczne do samomasażu twarzy i całego ciała. Zadzwońcie proszę. Konto w P. K. O. Nr. 207.428. D.-H. Labor Bydgoszcz ul. Gdańska 131.

Do
Zygmunta NAGRODZKIEGO
w Wilnie
ul. Zawalna 11 a

W końcu sierpnia r. b. w składach narzędzi i maszyn rolniczych Sz. Pana nabyłem silnik naftowy firmy Massey Harris 4 i pół koni mechanicznych, gotowe do pracy, niskie koszty eksploatacji, prostota obsługi oraz sprawność jako motoru przeszyły wszelkie moje oczekiwania.

Bardzo jestem wdzięczny Sz. Panu za namówienie mnie do kupna powyższego silnika i bezwarunkowo mogę go wszystkim polecić jako maszynę bardzo użyteczną i pod wszelkimi względami korzystną w gospodarstwie rolnym.

Z poważaniem
Jan Cywiński
majątek Bortup
poczta Oszmiana.

MOTORY NAFTOWE

oryginały

MASSEY-HARRIS

o sile 1 1/2, 3, 4 1/2 i 6 koni mechanicznych, najłatwiejsze do obsługi i najtańsze w pracy

poleca

Zygmunt Nagrodzki

Wilno, Zawalna 11-a.

Skład maszyn i narzędzi rolniczych.

Wielki wybór!

Obuwia najnowszych fasonów i wysortowa sta- rych zapasów po bardzo niskich cenach poleca
P. BIAŁOMIEJSKI. Zamkowa 7.

TELEFON 12-29
ul. Dobra 6.
**KOPJOWANIE
PLANOW
ŚWIATŁODRUKI
Inż. KRAUPPIEWSKI
Wilno**

Już nadeszły

Pierniki, Cukierki, Orzechy i inne świąteczne towary
B-cia Gołębiewski
ul. Trocka 3 Tel. 757.

Do wynajęcia

dwie pokoje ze wszelkimi wygodami, i prawem korzystania z kuchni. Bankowa (z Makowej) Nr 2 m. 6.

Smokingi, traki i wszelkie

akcesoria, obstarunki w zakresie krawiectwa wchodzące - wielki wybór materiałów, gotowe ubrania i paleta za gotówkę i na raty, po cenach konkurencyjnych poleca
L. Kulikowski
Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 33-a.

MEBLE

Łódzka angielskie fabryki «Konrad Jarnusz kiewicz i S-ka» T-wo Aka. w Warszawie. Meble gładkie, «Thonsta», otomany, materace, kredensy, stoły, krzesła, szafy, garnitury salonowe, meble biurowe i t. p.

POLECA

D.-H. F. Mieszkowski

Wilno, ul. Ad. Mickiewicza Nr. 23.

Tel. 2-99.

Na prowincję wysyłamy towary za zaliczeniem.

Węgiel

opałowy i kowalski z dostawą od 1 tony
w zamkniętych plombowanych wozach
Ceny najniższe.
M. Deull
Jagiellońska 3 m. 6, tel. 811.

MASSON.

35) Dom śmierci.

Przed nim leżała strzała, która do- skonała mogła służyć za ozdabę. Jim przypomniał sobie, że pióro kil- kakrotnie wypadło mu i musiał je poprawiać. Myśl nagle przeraziła go. Z drżeniem ustami wpatrywał się w osłupiały w Anno.

— Możliwe jest, że brałem do ust w zamyśleniu tę strzałę, jęknął.

— O Boże! — krzyknął Anno, chwycił strzałę i zaczął trzeć ją chust- ką, poczem rozszalał chustką na stole i zaczął jej się przyglądać przez lupę. Wreszcie uspokojony, spojrzął na jima.

— Niema ani śladu tej brunatno- czerwonej glinki, z którą zmieszana była truteczna. Strzała została porząd- nie oczyszczona. Jestem zupełnie spo- kojny i nie grozi mi utrata mego młodego kolegi.

Jim westchnął z ulgą i zapalił pa- pierosa. I znów wypowiedział zdanie, które było dowodem, jak mało jesz- cze miał doświadczenia.

— Cóż za szaleństwo, kładę na widoku strzałę, którą poznaczył mogło małe dziecko, któreby ją widziało na obrazku!

Doprawdy zdawało się, że Anna Apcoff doborowo kładła swą piękną główkę pod nóż gilotyny.

Anno pokłiwał głową.

— Nie jest to bynajmniej szaleń- stwem, — drogi panie, — rzekł. Takie jest prawo, że rzecz schowaną najgłębiej można znaleźć z łatwością, lecz przedmiot położony na widoku, a starannie szukany z łatwością może pozostać niezauważony. Uważam więc, że w danym wypadku działano bar- dzo mądrze. Ktoż mógł przypuszczać, że pan, zamiast szukać razem z nami, zasiadzie przy biurku p. Apcoff do

pisania? A zresztą pan pisząc nawet nie zauważył tej strzały, którą zwraca uwagę na ozdabę, którą pisze?

Jednak to tłumaczenie nie przeko- nało jima.

— Nie mogę zrozumieć, dlaczego w ciągu dwóch tygodni strzała nie została zniszczona?

— Ależ do dnia dzisiejszego nie było o niej mowy, — tłumaczył Anno.

— Była ona jednym z najciekaws- zych okazów tej kolekcji, — szka- daby było ją niszczyć!

Lecz od dzisiejszego ranka stała się ona niebezpieczną i trzeba było ją ukryć.

Tak mało było na to czasu — tyl- ko godzinę, którą spędziłem na wie- ży, zachwycając się szczytem Mont-Blanc.

— W ciągu której Betty też była poza domem? — dodał szybko Jim.

— Tak, pan ma rację! Nie pomy- ślałem o tem! Może pan ten fakt do- dać do przyczyn, które dowodzą, że p. Harlow nie jest winna.

Anno siedział zamyślony głęboko, poczem zaczął mówić:

— Przybiedz tu, szybko obciąć koniec strzały, włożyć pióro i zmie- szać tę nową ozdabę z inną, nie wymagało dużo czasu! Doprawdy, nieźle obmyślane!

Anno pokłiwał głową, zachwycony tą zręcznością.

— A przecież sytuacja pięknej p. Apcoff pogarsza się z każdą chwilą, — dodał.

Nagle uwagę rozmawiających zwró- cił hałas przesuwanych w sąsiednim pokoju mebli. Anno wyjął pióro ze strzały.

— Niech to zostanie tymczasem między nami, — rzekł szybko Anno, zawiązując improwizowaną ozdabę w bibule. — Narazie tylko my dwaj wie- dzieć o tem będziemy. To nie należy do p. Girardeau. Nie należy niepo-

koić i martwić nikogo, zanim nie zdo- bedziemy pewności.

— Zgadza się z panem najzu- pełniej! — zawołał gorąco Jim. Ma pan rację!

Anno schował strzałę do kieszeni.

— A i to także, — rzekł, składając notatki jima. — Takich dokumentów nie nosi się przy sobie stale, mogłoby pan zgubić go... ja zaś zdeponuję je w Prefekturze razem z innymi memi zbiorami.

Anno wstał.

— Druga część tej strzały znaj- duje się niezawodnie gdzieś w tym pokoju i z łatwością ją moglibyśmy znaleźć, lecz nie mamy już czasu na szukanie, zresztą to, co mamy wy- starczy narazie.

Anno odwrócił się do kominka, udając, że przygląda się wiszącym nad nim fotografom. W tej chwili otworzył się drzwi i z sypialni wyszł komisarz z sekretarzem.

— Tam niema djademum — rzekł kategorycznie Girardeau.

— Tutaj niema go również, — od- parł równie pewnym głosem Anno. — Chodźmy na dół!

Jim był oszołomiony. Wszakże Anno nie szukał tutaj djademum! Wiec nieetykietnie zrewidował lętki, lecz i ten pokój zlekceważył.

Anno skierował się ku drzwiom, nie patrząc nawet w stronę jima.

Doprawdy — pomyślał Jim, — ta- kich ludzi, jak Anno nie można naz- wać inaczej, jak poszukiwaczami szcze- śliwej okazji.

ROZDZIAŁ XVI.

Anno śmieje się.

Gdy znaleźli się w przedpokoju, Anno podziękował uprzejmie komi- sarzowi za współpracę.

— Co zaś dotyczy djademum, — rzekł — to, przede wszystkim musi- zrewidować rzeczy wszystkich

mieszkańców tego domu. Ale nie

znajdziemy go! Możemy być tego

pewni: bowiem, jeśli djademum został skradziony, to zbyt dużo czasu mi- nęło od chwili kradzieży, byśmy mogli

znaleźć go, że go znajdziemy.

Anno uprzejmie odpowiedział ko- misarzowi. Tymczasem p. Becs odpro- wadził jima na stronę.

— Sądzę, że p. Apcoff może po- trzebować pomocy prawnej, — rzekł stary rejent. — My obaj prowadzimy sprawę p. Harlow. Ale, nie chciał- bym być złym prorokiem, możliwie jest, że interesy obu tych panienek będą kolidowały. Wobec tego nie mogę zapropionować swych usług p. Apcoff. Mogę jednak zarekomendo- wać jej mego pryncypała — doskona- łego adwokata.

Zdaje mi się, że jest to bardzo ważne.

Jim zgodził się z nim całkowicie.

— Poproszę o adres pańskiego pryncypała, — rzekł.

W tej chwili rozległ się głośny śmiech Anno, który stał przy drzwiach wejściowych. Zdawało się, że nie było żadnej przyczyny do śmiechu, jednak detektyw nie przestawał się śmiać z widocznym zadowoleniem na twarzy.

— Dziwne doprawdy, że tyle lat przeżyłem i nie zauważyłem tego! — zawołał ze szczerem zdumieniem.

— Czego mianowicie? — zapytał Jim.

Lecz Anno nie odpowiadał. Por- wał się nagle z miejsca, ku drzwiom do „sali skarbowej”, wpadł do niej i zamknął za sobą drzwi na klucz.

P. Becs podniósł głowę i patrzył za nim z zamyśleniem.

— Cóż to za ekscentryczny czo- łowiek! — rzekł. — Nie pasuje on na- szemu miastu.

Jim miał ochotę bronić swego mistrza:

— Anno wciąż ma wrażenie, że

gra na scenie.

— Tak, tak, bywają tacy ludzie! — przyznał p. Becs.

— Ale w tej chwili dzieje się coś niezmiernie ważnego, — ciągnął da- lej Jim z dumą w głosie. — Szuka- tam czegoś. Właśnie zwróciłem jego uwagę na pewien błąd, którego się dopuścił. Miałem wrażenie, że nie lubi on słuchać rad, lecz widocznie nie miałem racji, tak sądzę.

Słowa te wywarły duże wrażenie na p. Becs, widocznie zbudziła się w nim zazdrość.

— Muszę również dać parę wka- zówek i rad p. Anno, — rzekł z po- wagą. — Tak, tak. Przypominam sobie co zdarzyło się w Anglii, oto djademum brylantowy został ukryty w pudełecz- ku od zapalek, które umieszczono w rzymskim Czytelniku o tem kiedyś! Trzeba więc poradzić p. Anno, by poświecił parę dni na oglądanie pu- dełeczek, rzucanych na ulicy.

W ten sposób może odnaleźć to, czego szukał.

Widać było, że p. Becs był bar- dzo dumny, że swego genialnego po- mysłu. Uczul się znów równym swem angielskiemu koleźce. Wyobraził już sobie detektywa, oglądającego porzucone pudełeczka